



# Wstań i chodź!

PISMO BRATERSTWA CHORYCH ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ  
KRAKÓW – zima – 2024/2025 NR 71 (75)

---

## CHRZEST W JORDANIE

ODZIANY BYŁEŚ W SKÓRĘ Z WIELBŁADA,  
PROROKU ŚWIĘTY, W PASIE SKÓRZANYM,  
TEN, CO GO ŚWIAT OD WIEKÓW WYGLĄDAŁ,  
JUŻ W ŁONIE MATKI BYŁ CI POZNANYM...

MIÓD I SZARAŃCZA STRAWĄ CI, JANIE.  
A DUSZA ŚPIEWA, W BOGU ROZKOCHANA...  
OD RANA STOISZ WYTRWALE W JORDANIE,  
CHRZCISZ WODĄ LUDZI, OCZEKUJĄC PANA..

TEN, KTÓRY PRZYJDZIE, CHRZCIŁ WAS BĘDZIE DUCHEM.  
BYŁ DUŻO WCZEŚNIEJ, JEST NIEBA ZESŁANIEM.  
WYZNAJCIE GRZECHY I OKAŹCIE SKRUCĘ.  
FALE RZEKI SZEMRZĄ, WTÓRUJĄC CI, JANIE.

NADSZEDŁ, ZOBACZYŁEŚ ŚWIĘTĄ POSTAĆ PANA.  
WSTĄPIŁ W RZEKI WODY, ZBLIŻYŁ SIĘ DO CIEBIE.  
JEZUS, KRÓL POKORY, UŚCISKAŁ KAPŁANA.  
BIAŁA GOŁĘBICA TRIUMFUJE NA NIEBIE.

PRZEZ CHÓRY ŚWIĘTYCH DZIEŃ ADOROWANY,  
Z NIEBA PRZYCHODZI OJCA PRZEKAZANIE...  
TO JEZUS – SYN MÓJ UMIŁOWANY –  
W NIM SWE ZNALAZŁEM UPODOBANIE.

*Robert Madej*



## 14.12.2024 - Adwentowy dzień skupienia



Tradycyjnie, grupa mistrzejowicka ze stowarzyszeniem NaMarka zaprosili Braterstwo na adwentowe rekolekcje. Słowo głosił ksiądz doktor Grzegorz Wąchol z parafii Matki Bożej Królowej Polski (Ruczaj). Obecni byli też: ksiądz Tomasz Grzesiak, ksiądz Józef Sowa i ksiądz Andrzej Tarasiuk.

Temat konferencji: Nadzieja.

Każdy człowiek szuka szczęścia na różne sposoby. Potrzebna jest nadzieja, ale świat jest jej pozbawiony. Dla większości szczęściem jest bogactwo, kariera, powodzenie. Młodzi mają dużo pesymizmu z błahych powodów, doświadczają depresji, brakuje im nadziei. Dlatego ważna jest modlitwa. Najtrudniejsze momenty w cierpieniu to chwile, w których człowiek traci wiarę i nadzieję, i jest w rozpacz. Tak jak Jezus pod ciężarem krzyża, upadamy pod balastem własnych cierpień fizycznych i psychicznych. Dlatego prosimy Pana o cierpliwość i pokorę, byśmy potrafili powstać i iść dalej. Straciliśmy sprawność w nogach czy w rękach, ale niech urosną nam skrzydła. Po konferencji adorowaliśmy Najświętszy Sakrament i była okazja do spowiedzi.



Przyjemnym punktem dnia skupienia było spotkanie przy stole, przy ciepłym posiłku. Ważnym wydarzeniem były urodziny naszej 100-letniej Reginy Wąsiel (z Kurdwanowa), uczczone życzeniami, gromkim śpiewem i pysznym tortem. Na zakończenie uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej połączonej z Chrztem Świętym małego Tymoteusza (wnuka śp. Jarka Kotyzy).

***Halina Strączek***



### ***Podziękowania***

Regina Wąsiel, nasza niezwykła jubilatka, pragnie serdecznie podziękować wszystkim za piękne niespodzianki urodzinowe, zarówno podczas spotkania formacyjnego grupy Kurdwanów, jak i w czasie adwentowego dnia skupienia oraz spotkania opłatkowego w seminarium. Z całego serca dziękuje też za niezliczoną ilość ciepłych słów, życzenia osobiste i telefoniczne, prezenty i wiele innych przejawów naszej pamięci o niej z okazji jej 100. urodzin.

***Karolina Woźny***

## *Spotkania opłatkowe 19.01.2025*

Jak co roku jesteśmy bardzo wdzięczni klerykom z Seminarium Duchownego w Krakowie za zaproszenie na tradycyjne spotkanie opłatkowe, wzbogacone Jasełkami przygotowanymi przez kolejny rok propedeutyczny. W związku z remontem Kaplicy tym razem Msza Święta rozpoczynająca to wydarzenie odbyła się w głównej Auli Seminarium. Celebrował ją ksiądz Marek Suder, który wygłosił też do nas homilię.



W pierwszym czytaniu słowo, które skierował do nas Bóg, było zaczerpnięte z Księgi Izajasza i opisywało nowy Izrael jako „prześliczną koronę w rękach Pana, królewski diadem w dłoni twego Boga” (Iz 62,3-5). W drugim czytaniu święty Paweł w swoim Liście do Koryntian wskazywał, że mimo różnorodności posług w wierze, wszystkich prowadzi do Boga jeden Duch Święty (1 Kor 12,4-11). Z kolei Ewangelia świętego Jana ukazała nam obraz wesela w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12), podczas której Jezus przemienia wodę w wino. Ksiądz Suder zwrócił nam uwagę w homilii na cud przemieniania przez Chrystusa wody, czyli wszystkiego co zwykłe, proste i codzienne w naszym życiu, w wino, czyli to, co możemy określić jako święte i wyjątkowe. W tej perspektywie oddawanie Bogu w modlitwie naszych trosk, a nade wszystko – doświadczenia bólu i cierpienia związanego z chorobą (woda) – jest jednym z podstawowych sposobów na doświadczenie żywej obecności Boga w naszym życiu, który jako jedyny jest w stanie uczynić z nich uczestnictwo w cierpieniu Chrystusa (wino).

Jest to jednocześnie najlepsza droga, która uczyni z naszych serc „prześliczne korony w rękach Pana”. Zachęcał nas również do pełnego zaufania miłosierdziu Bożemu, które to zaufanie może dać nam prawdziwe uczestnictwo we wspólnocie Kościoła. Podczas Mszy poleciliśmy Bożemu Miłosierdziu tych członków Braterstwa, którzy w minionym roku odeszli do Pana.



Po Mszy Świętej uczniowie roku propedeutycznego zaprezentowali nam jasełka nawiązujące do Roku Jubileuszowego, otwartego przez Papieża Franciszka podczas Pasterki w minionym roku pod hasłem „Pielgrzymi Nadziei”. Przedstawili historię dwóch rzymskich budowlańców, którzy z pewnym ociąganiem przygotowywali stajenkę, przy której papież miał odprawiać Pasterkę. Razem z nimi mogliśmy po raz kolejny prześledzić historię Józefa, pasterzy oraz trzech



królów pielgrzymujących, by powitać Pana. Jasełka przeplatane były kolędami, które śpiewaliśmy wspólnie z klerykami, a wszystko odbywało się w ciepłej, rodzinnej atmosferze.



Ostatnią częścią spotkania był obiad, przed którym złożyliśmy sobie najlepsze życzenia łamiąc się opłatkiem, a także wysłuchaliśmy kolejnych kolęd odgrywanych i wyśpiewywanych przez kleryków. Alumni nie zapomnieli również o złożeniu życzeń członkini Braterstwa, Pani Reginie, która w grudniu minionego roku skończyła 100 lat.



Za wszystkie dobre słowa, wysiłek włożony w przygotowywanie jasełek, a także za pamięć o naszym Braterstwie składamy Wam serdeczne Bóg zapłać i polecamy Was Panu w naszych modlitwach!

**Marta, zdejcia Leszek**

## *Historia pewnej przyjaciółni – spotkania czwartkowe.*

Nasza znajomość z Jasią zaczęła się dawno, prawie pół wieku temu. Była młodą, wesołą dziewczyną – koleżanką z pracy. Założyła rodzinę, urodziła dwoje dzieci. Przebywała na urlopie wychowawczym, kiedy dowiedziała się o swojej ciężkiej chorobie (SM). Byliśmy wstrząśnięci tą wiadomością i natychmiast postanowiliśmy ją odwiedzić i pocieszyć. Do podkrakowskiej miejscowości pojechaliśmy PKS-em, pełni niepokoju szukając w myślach odpowiednich słów. Jakież było nasze zaskoczenie, gdy na przystanku stała Jasia. Starannie ubrana, uśmiechnięta i wyraźnie zadowolona z naszego przyjazdu. Wtenczas jeszcze nic nie wiedziałam o chorobie zwanej stwardnieniem rozsianym i dopiero podczas tej wizyty dowiedziałam się z ust chorej koleżanki, co ona oznacza. Od tej pory organizowałam odwiedziny, pisałam listy lub rozmawiałam z nią przez telefon. Jasia zawsze oczekiwała na nas albo na przystanku albo u progu domu. Jak już nie mogła, to wyglądała nas przez okno, zawsze o jednej porze dnia. Nasze listy były bardzo serdeczne, wzruszające. Jasia pisała na przykład „radości u mnie dużo, tylko gorzej z wolnym czasem. Ostatnio jestem powolniejsza i słabsza, ale to pewnie wpływ zimy”. I dalej: „Nie ma nic wspanialszego niż zaufać Panu Bogu. On wie, czemu daje Tobie i mnie takie cierpienia fizyczne i duchowe. Nie jest ważne, abyśmy to do końca zrozumieli, gdyż jest to Boska tajemnica”.

Święta Matka Teresa z Kalkuty dawno wpadła na genialny pomysł, aby każdy człowiek miał swojego sobowtóra przykutego chorobą do łóżka, który nieustannie modli się w jego intencji. A więc szukajcie chorych, opuszczonych, bo my z Jasią się odnalazłyśmy.

W jednym z listów Jasia ubolewa, że coraz trudniej nadążyć z najpilniejszymi zajęciami domowymi oraz pisanem listów i nic nie jest tak, jak by chciała, ale cieszy się, że jeszcze może pisać (między innymi wierszyki do gazetki Braterstwa). To już nie była ta sama Jasia co dawniej. Mimo choroby, słabości fizycznej, stała się mocna duchem, otwarta dla każdego. To ona dodaje otuchy, pociesza w smutku, a w zamian oczekuje uśmiechu, rozmowy i odwiedzin. „Śpieszmy się kochać ludzi...”

Niestety, moje odwiedziny przerwała moja choroba i niepełnosprawność i pozostały nam „spotkania czwartkowe”. Pamiętam historię słynnych obiadów czwartkowych u króla Stasia, organizowanych przez 18 lat od roku 1770 przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego na Zamku Królewskim w Warszawie lub w Pałacu Łazienkowskim, na wzór paryskich salonów. W tych spotkaniach brali udział wyśmienici poeci, pisarze i inne osobowości. Podczas obiadów zakrapianych winkiem dyskutowano na różne tematy oraz czytano dzieła wybitnych autorów.

My z Jasią również mamy spotkania czwartkowe. Co tydzień telefon łączy Mników z Krakowem i już jesteście, co prawda nie na obiedzie, ale na „drucie



telefonicznym” i zaczyna się rozmowa. Co słyhać nowego u Ciebie, co w Braterstwie? Choć Jasia już nie bywa wszędzie, ma zewsząd informacje o tym, co wydarzyło się w ostatnim czasie. Oczywiście dyskutujemy, wymieniamy uwagi. Także przekazujemy sobie nawzajem intencje do omodlenia. Dzięki tym rozmowom autorki wierszyków z autorką artykułików zamieszczanych na łamach gazetki „Wstań i chodź” myślę, że starałyśmy się włączyć aktywnie w działalność Braterstwa. Już nie fizycznie, ale „intelektualnie”.

A ta działalność rozpoczęła się w chwili, kiedy dowiedziałam się od Jasi o istnieniu Braterstwa, do którego dołączyłam i do tej pory czuję się aktywnym członkiem, choć nieobecna fizycznie. Za te wszystkie lata naszej przyjaźni „Bóg Ci zapłać”, Jasiu.

A ile jeszcze przed nami takich czwartków, to już zależy od Pana Boga.

*Zuzanna*

### *Zapiski Jasi*

Tyle jest piękna w naszym świecie, lecz my tego nie zauważamy, ciągle pochłonięci pracą, tempem, biegiem życia, brakiem czasu. Zapominamy o tym, co najważniejsze, najpiękniejsze – radość, uśmiech, miłość. Zatrzymajmy się, by porozmawiać z drugą osobą, podać jej rękę na zgodę, bo przecież życie jest takie kruche i nie wiadomo, co przyniesie jutrzejszy dzień, więc nie marnujmy tego i po prostu żyjmy.

\*\*\*

Kochana Mamo, mija już rok, jak Ciebie nie ma. Odeszłaś do lepszego życia, tam, gdzie się nie cierpi, gdzie nie ma bólu, gdzie panuje radość, miłość. Choć jest mi bardzo smutno, bo Cię nie widzę, nie słyszę, to wiem, że jesteś szczęśliwa. Gdy jestem w pokoju, widzę Twoje zdjęcie i przypominam sobie najpiękniejsze lata z Tobą, Mamo. Teraz przynoszę Ci na grób piękne kwiaty i zapalam znicze. Jesteś w moich myślach i sercu do końca życia.

\*\*\*

Gdy ktoś odchodzi z naszego życia, nie umiemy się z tym pogodzić. Płacemy, jest nam smutno i źle, i wydaje się nam, że życie traci sens, że nic już nie będzie tak, jak było, że zostały nam tylko wspomnienia.

\*\*\*

Mamo, tak bardzo mi Ciebie brakuje. Przychodzę do pokoju i widzę puste łóżko, na którym spałaś, i krzesło, na którym siedziałaś, a na stoliku widzę Twoje zdjęcie. Patrząc na nie, przypominam sobie wszystkie lata, dni, chwile, które mi poświęciłaś – urodziłaś mnie, nauczyłaś mówić, chodzić, cieszyć się życiem i światem, który nas otacza dookoła.

*Redakcja: Karolina Woźny, Halina, Piotr Jamróz,*

*Skład komputerowy: Anna, Andrzej Kosek – e-mail [akosek@wp.pl](mailto:akosek@wp.pl)*

*Więcej materiałów w Internecie na stronie:*

[www.braterstwochorych.pl](http://www.braterstwochorych.pl) Facebook  Kraków, zima – 2024/2025 r.